VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**

(nr 87)

z dnia 24 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 87)

24 lipca 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezydenta Miasta Wrocławia na temat stanu przygotowań Wrocławia do organizacji Igrzysk Sportów Nieolimpijskich The World Games 2017,

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat funkcjonowania i planów na przyszłość polskich związków sportowych dyscyplin nieolimpijskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Leszek Ruszczyk** wicemarszałek województwa mazowieckiego, **Wojciech Adamski** wiceprezydent miasta Wrocławia, **Maria Sieklucka** główny specjalista kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli, **Tadeusz Łoboda** prezes Polskiego Związku Taekwon-do, **Michał Kaczmarek** prezes Polskiego Związku Baseballu i Softballu, **Marek Kruszewski** wiceprezes ds. Trójboju Siłowego Polskiego Związku Kulturystyki, Fitness i Trójboju Siłowego, **Grzegorz Kędzierski** prezes Polskiego Związku Bilardowego, **Andrzej Maciejewski** wiceprezes Polskiego Związku Karate Tradycyjnego wraz ze współpracownikami, **Dariusz Piwowarski** prezes Polskiego Związku Wu Shu, **Przemysław Zbytek** członek zarządu Polskiego Związku Kickboxingu, **Włodzimierz Małecki** prezes Polskiego Związku Kendo, **Mariusz Sikorski** prezes Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego, **Piotr Murdzia** sekretarz generalny Polskiego Związku Szachowego, **Bartosz Socha** wiceprezes Polskiego Związku Warcabowego, **Sylweter Drązikowski** wiceprezes Polskiego Związku Karate Fudokan, **Marcin Prusaczyk** wiceprezes Aeroklubu Polskiego wraz ze współpracownikami, **Leszek Szymiec** sekretarz generalny Polskiego Związku Ju-Jitsu, **Paweł Szabelewski** sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska, Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W imieniu pań i panów posłów na samym początku chciałbym powitać wszystkich zaproszonych gości, którzy przybyli na dzisiejsze obrady Komisji. Z imienia i nazwiska chciałem powitać pana ministra Tomasza Półgrabskiego oraz wiceprezydenta Wrocławia, pana Wojciecha Adamskiego. Wszystkich prezesów polskich związków olimpijskich nie będę witał z nazwiska, bo jest ich bardzo wielu. Mam nadzieję, że panowie w toku prac będą zabierali głos. Wszystkie związki zostały poinformowane o posiedzeniu i mogą dziś zgłosić swoje uwagi.

Porządek dzienny, który proponuje prezydium, został państwu doręczony i był przewidziany w planie pracy. Zawiera dwa punkty. Pierwszy z nich to informacja ministra sportu i turystyki oraz prezydenta miasta Wrocławia na temat stanu przygotowań Wrocławia do organizacji Igrzysk Sportów Nieolimpijskich The World Games 2017. W punkcie drugim przewidujemy informację ministra sportu i turystyki na temat funkcjonowania i planów na przyszłość polskich związków sportowych dyscyplin nieolimpijskich. Zapewne będziemy rozmawiali o dostosowaniu związków do ustawy o sporcie. Są pewne kwestie bieżące, które warto poruszyć.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zgłosić uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę zgłoszeń. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. Przystępujemy do jego realizacji.

Informacja ministra sportu i turystyki oraz prezydenta miasta Wrocławia na temat stanu przygotowań Wrocławia do organizacji Igrzysk Sportów Nieolimpijskich The World Games 2017 – proszę pana ministra o wprowadzenie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie. Materiał był dość obszerny i…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, pan zawsze jest do nas zaproszony na obrady Komisji.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Ale nie zawsze wraz ze współpracownikami w tak licznym i szacownym gronie. Materiał został opracowany i przedstawiony. Jest bardzo obszerny, składa się z 19 stron. Świadczy to nie tylko o jego jakości. Ujęliśmy w nim wszystkie niezbędne informacje, które konieczne są do tego, aby mogli państwo zapoznać się ze stanem organizacji The World Games, które mają odbyć się we Wrocławiu w 2017 roku. Przede wszystkim, ten materiał został przygotowany wspólnie z władzami miasta Wrocławia. Jak państwo wiedzą, są one organizatorem The World Games. Chciałbym przypomnieć, iż dwa lata temu spotkaliśmy się podczas posiedzenia Komisji i omawialiśmy kandydaturę tego miasta oraz dyskutowaliśmy o tym, czy warto z nią wystąpić, aby organizować The World Games. Po dwóch latach okazało się, na szczęście, że nasz wspólny projekt się powiódł. Miasto Wrocław wystąpiło z kandydaturą i otrzymało zgodę na organizację Igrzysk Sportów Nieolimpijskich, jak potocznie The World Games są nazywane. Dzięki temu możemy w dniu dzisiejszym przedstawić tę informację.

Ministerstwo Sportu i Turystyki bardzo ściśle współpracuje z Wrocławiem. Dwa lata temu, gdy miasto ubiegało się o organizację igrzysk, deklarowałem podczas posiedzenia Komisji, że w obszarach, w których ministerstwo może wesprzeć organizację zawodów i tego turnieju, będzie pomagało miastu w realizacji The World Games. Dotyczy to szczególnie inwestycji sportowych. Przed posiedzeniem Komisji rozmawiałem z panem wiceprezydentem i otrzymałem informację, iż stosowne wnioski złożono w MSiT. Mówię o wnioskach inwestycyjnych. W najbliższym czasie zostaną rozpatrzone, a dotyczą głównie remontu basenu o długości 50 m. Konieczne jest to, aby przygotować infrastrukturę sportową, bo bez niej olimpiada nie może być przeprowadzona.

Jeśli chodzi o inne obszary i zakresy wsparcia, to zdecydowaliśmy, że skoro zawody odbywają się w Polsce, to wypadałoby, aby sporty nieolimpijskie, które będą nas reprezentowały, wypadły dobrze. Wiemy, że w tym roku w Cali odbywają się The World Games poprzedzające spotkanie wrocławskie. Zdecydowaliśmy się na dofinansowanie wyjazdów niemal wszystkich zawodników wyruszających do Cali, którzy się zakwalifikowali. Związki występowały do nas o to z wnioskami. Staraliśmy się zrealizować te potrzeby na miarę naszych możliwości finansowych, po to, aby pojechała silna reprezentacja, aby młodzi zawodnicy nabierali doświadczenia i w 2017 roku we Wrocławiu godnie reprezentowali Polskę. Wiadomo, że jeśli organizujemy turniej, to warto, aby obok sukcesu organizacyjnego, który z pewnością będzie we Wrocławiu – tak było przy okazji Euro i innych imprez sportowych, jestem o to spokojny – był sukces sportowy.

Teraz, jeśli pan przewodniczący wyrazi zgodę, oddałbym głos panu wiceprezydentowi, który na bieżąco koordynuje sprawy organizacji. Otrzymamy informacje ze źródła. Precyzyjny materiał został przedstawiony przez Ministerstwo Sportu i Turystyki i praktycznie wyczerpuje temat. Jeśli będą pytania, to chętnie udzielimy odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu wiceprezydenta Wrocławia, pana Wojciecha Adamskiego.

Wiceprezydent miasta Wrocławia Wojciech Adamski:

Bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Z przyjemnością przedstawię państwu informację i odpowiem na wszystkie pytania dotyczące tego aspektu mojej dzia-

łalności. Nie wiem, czy państwo oczekują, abym coś opowiedział o samym The World Games. Chyba nie, ale przytoczę kilka faktów. The World Games odbywa się od 1981 roku, w chwili obecnej w Kolumbii, w Cali. Liczba zawodników wahała się od 1,5 tys. do 3,7 tys. – obecnie tylu startuje w Cali. Zawody przeciętnie trwają 10 dni. Koszt organizacji tej imprezy, w zależności od miejsca zamykał się w kwocie pomiędzy 30 a 50 mln dolarów. Nie mówię o kosztach przygotowania infrastruktury, tylko o samej organizacji imprezy.

Rozgrywki przewidują 30 dyscyplin sportu, w tym 25 narzuconych przez federację The World Games, pozostałe 5 może wybrać gospodarz. W chwili obecnej, jeśli chodzi o dyscypliny, pomiędzy którymi mamy dokonać wyboru, zgłoszono ich 12. Wyboru dokonamy jesienią tego roku. Wczoraj odbyło się kolejne spotkanie i do listy dyscyplin dołączyli baloniarze. Te 12, to dyscyplin dość interesujące: żużel, kickboxing, foosball, ringo, unihokej, ergometryka, karate tradycyjne, strzelanie. To dyscypliny, które już złożyły swoje aplikacje do tej dodatkowej piątki. W naszej opinii mocnym faworytem jest żużel, gdyż Wrocław i żużel są niemal symetryczne – nie wyobrażamy sobie zawodów tej rangi bez polskiego żużla.

Kolejna interesująca kwestia – rozmiar imprezy to około 60%, a czasami więcej, w porównaniu do Igrzysk Olimpijskich. To bardzo duża impreza. Jakie państwa do tej pory ją organizowały? Szybko przytoczę te dane, aby odzwierciedlić wielkość imprezy. W Santa Clara było 1265 sportowców, w Duisburgu było ich już 3400. Szacujemy, że obecnie we Wrocławiu, jeśli wszystko się uda, będzie około 4 tys. zawodników. To duża impreza. Czas trwania zawodów najdłużej wyniósł 10 dni. Olimpiada trwa 17 dni. Liczba ceremonii medalowych na Igrzyskach Olimpijskich to 950, a na olimpiadzie sportów nieolimpijskich 562. Które firmy były sponsorami igrzysk? Coca-cola, Tissot, Volkswagen i inne duże przedsiębiorstwa.

Przedstawię kilka uwag dotyczących stanu przygotowań. Z federacją sportów nieolimpijskich podpisaliśmy bardzo precyzyjną umowę dotyczącą zasad podziału realizacji zadań, jakie ciążą na Wrocławiu oraz praw i obowiązków obu stron. Umowa ma wiele stron i przygotowana została przez międzynarodowe kancelarie. Ta umowa została zatwierdzona, jest zgodna z polskim i międzynarodowym prawem. Bardzo precyzyjnie określa nasze zadania.

Kolejna kwestia w ramach bieżących zadań, to wybranie 5 dodatkowych dyscyplin. Na jesieni tego roku musimy również wyłonić operatora telewizyjnego naszej imprezy. Nazwa może jest nieadekwatna, ale tak jest zapisane w umowie – to musi być operator telewizyjny, który może nadawać na terenie całego kraju. W Polsce tylko Telewizja Polska oraz Polsat spełniają te wymogi. Musimy w formie konkursu wyłonić operatora. Wiążą się z tym pewne prawa i przywileje oraz wyłączność. To drugie zadanie organizacyjne.

Do końca roku musimy powołać spółkę World Games – w chwili obecnej jest ona w fazie realizacji. Osoba, która zostanie jej prezesem obecnie jest w Cali i obserwuje przebieg zawodów, aby zebrać jak najwięcej doświadczeń. W chwili obecnej ta osoba jest wiceprezesem spółki Spartan. Jest to spółka sportowa będącą w posiadaniu wszystkich obiektów sportowych, na których będą odbywały się zawody. W styczniu lub lutym zostanie utworzona spółka pełnoprawna, ale z zastrzeżeniem, że zajmie się tylko organizacją i przebiegiem zawodów oraz sprzedażą praw do emisji. Jeśli chodzi o infrastrukturę, to pozostaje ona w spółce Spartan.

W chwili obecnej prowadzone są niezbędne prace remontowe. Można powiedzieć, że są dwa duże obiekty wymagające remontu. Pierwszy z nich, to wspomniany 50-metrowy basen, który obecnie jest odkryty i wymaga zadaszenia oraz remontu niecki i stacji uzdatniania wody. Przygotowany został wstępny kosztorys. Jesteśmy w kontakcie z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Możliwość dofinansowania sięga 50%. Drugi obiekt – z pewnością wielu z państwa go zna – to stadion olimpijski we Wrocławiu. Nie został on wyremontowany na Euro, ale teraz zrodziła się dobra okazja, aby to zrobić. To stadion żużlowy. Sytuacja jest o tyle dobra, że tor żużlowy jest już po remoncie kapitalnym i spełnia wszystkie wymogi. Należy odnowić pomieszczenia, zadaszenie i infrastrukturę stadionową. To stwarza pewien problem, bo jest to obiekt pod ochroną konserwatorską.

Przy założeniu, że nie chcemy w żaden sposób naruszyć bryły, a jedynie wnętrze, nie powinno być problemów. Koszt remontu szacowany jest na 50-70 mln zł. Rozstrzał finansowy jest bardzo duży, ale jest to obiekt historyczny i sytuacja może być różna.

Jak zaawansowani jesteśmy w pracach w poszczególnych obszarach? Krótko o tym opowiem. Tak jak wspomniałem, spółka zarządzająca jest w trakcie organizacji – 6 jej członków pojechało na zawody do Cali, aby zdobyć pełną dokumentację i przyjrzeć się olimpiadzie. Już raz odwiedziliśmy komitet organizacyjny w Cali po to, aby obejrzeć pierwszą prezentację obiektów. Konstatacja delegacji była taka, że z jakością techniczną oraz ich stanem na dzień dzisiejszy niewiele odbiegamy od tego, co Kolumbia prezentuje na zawody. W związku z wymaganiami organizacji mistrzostw musieliśmy podać pełną dokumentację miejsca, w którym rozgrywki danych dyscyplin będą się odbywały. Obecnie można powiedzieć, że wyznaczone zostały miejsca do rozgrywek wszystkich dyscyplin. Dysponuję zestawieniem, którego nie będę precyzyjnie cytował. Opisano w nim, co trzeba zrobić w poszczególnych miejscach, aby spełniały wymogi. W 90% miejsc trzeba dostawić przenośne trybuny i ustawić urządzenia pomiarowe. Konieczne jest również nagłośnienie i miejsce dla telewizji, ale nie ma potrzeby budowania nowych obiektów.

Jeśli ktoś z państwa byłby tym zainteresowany, to mogę przekazać szczegółową listę obiektów i wymagań. Kontakt do urzędu miejskiego jest wszystkim znany – poprzez strony internetowe. Pomijając główne remonty, na których przeprowadzenie mamy 4 lata, pozostałe miejsca muszą zostać tylko przygotowane do imprezy. Myślę, że te przygotowania rozpoczną się od 1,5 roku do 2 lat przed zawodami.

Bardzo ważną kwestią – prawdopodobnie najważniejszą – jest budowa marki i promocja. Jeśli popatrzymy na zasięg informacyjny, jaki osiągnęły poszczególne zawody The World Games, to różnie bywało w zależności od tego, w którym z obszarów świata się odbywały. Jeśli rzucą państwo okiem na listę miast organizatorów, to można zobaczyć, że impreza krąży po całym świecie. W Polsce nie jest to zbyt znana marka. Musieliśmy długo namawiać telewizje, aby wysłały swoje ekipy do Cali. Musieliśmy dopłacić znaczne kwoty. Niestety Telewizja Polska zdecydowała, że zapłacimy za pakiet programów informacyjnych z Cali, ale żaden operator tam nie pojedzie. Będzie tam dziennikarz i operator z Polsatu – pokryliśmy 50% kosztów. Jeśli chodzi o Telewizję Polską, to sprawa „rozbiła się" o 40 tys. zł, które TVP S.A. zażyczyła sobie za to, aby operator mógł tam pojechać. Zdecydowaliśmy wspólnie, że zapłacimy za pakiet informacyjno-sprawozdawczy. Ustaliliśmy termin emisji tego pakietu. Uważamy, że na tym etapie to wszystko, co można było osiągnąć.

Aby zdobyć właściwych sponsorów, żeby koszt organizacji mniej więcej bilansował się z kosztem przychodu, najbliższe cztery lata musimy poświęcić na promocję tego wydarzenia oraz budowę marki. Chcemy zacząć już po powrocie z Cali. Nie rozpoczęliśmy wcześniej gdyż byłoby to nieładnie wobec federacji, nie chcieliśmy wychodzić przed promocję obecnego gospodarza mistrzostw.

Co jeszcze robimy? Poza informacjami zawartymi w materiale istotna jest współpraca z federacjami. Udało się nam – jestem za to wdzięczny Ministerstwu Sportu i Turystyki – zorganizować spotkanie informacyjne, na które przyjechały w zasadzie wszystkie federacje sportów nieolimpijskich. Przekazaliśmy maksimum informacji. Zostawiliśmy niezbędne kontakty. Jesteśmy do dyspozycji w każdej chwili. Po powrocie z Cali roześlemy do wszystkich federacji adresy kontaktowe sztabu organizacyjnego i prezesów spółek, którzy będą zajmowali się imprezą. Chcemy, aby mieli państwo na bieżąco informacje. Naszą wspólną ambicją jest, aby w 2017 roku wszystkie federacje sportów w Polsce, które chcą wystartować na igrzyskach, miały taką możliwość.

Jeśli chodzi o finansowanie szkolenia tych federacji, to niestety nie możemy ponosić tych kosztów, ale będziemy bardzo zabiegali w Ministerstwie Sportu i Turystyki, aby przynajmniej na te 4 lata były pieniądze na utrzymanie i szkolenie zawodników w poszczególnych federacjach. Bardzo istotne jest, aby, gdy już dojdzie do zawodów, poszczególne obszary rozgrywek zachowały odpowiedni standard. O czym mówię? Rozpocznę od zakwaterowania. Może być 5 tys. zawodników, można również powiedzieć, że będzie ich 4,5 tys. oraz około – wedle naszych szacunków – 300 tys. kibiców. Nie mamy z tym najmniejszego problemu. Euro pokazało, że jesteśmy na to przygotowani.

W zależności od standardu, jakiego zażyczą sobie zawodnicy, zakładając wymienność, bo nie wszystkie ekipy będą przebywały w hotelach przez pełne 10 dni, dysponujemy pełną inwentaryzacją i jesteśmy w stanie zapewnić każdy standard zakwaterowania.

Po głowie chodził nam pomysł budowy wioski olimpijskiej. Nie rezygnujemy z niego zupełnie, ale potrzebny byłby zewnętrzny inwestor, który będzie promował obszar, a następnie sprzeda miejsca. Myślę, że jest to trochę w sferze naszych marzeń, ale taka opcja brana jest pod uwagę. Realizacja tego przedsięwzięcia nie ma żadnego wpływu na stan i możliwości przeprowadzenia imprezy. Jeśli chodzi o wolontariat, obsługę, bezpieczeństwo i transport, dysponujemy własnymi środkami do realizacji tych zadań. Posłużę się znów przykładem Euro – jak państwo wiedzą, udało się nam stworzyć bardzo przyjazną atmosferę. Wszyscy mówili, że pomijając wynik sportowy, te zawody były bardzo udane.

Jesteśmy w początkowej fazie organizacji. Staramy się budować markę imprezy również w skali międzynarodowej. W Sankt Petersburgu odbyły się Targi SportAccord. To międzynarodowe targi wszystkich federacji olimpijskich i nieolimpijskich połączone z targami wyposażenia. Uczestniczą w tej dużej imprezie producenci i sponsorzy sportowi, telewizja. Mieliśmy swoje stoisko na tej imprezie. Zasadniczo wszystkie federacje międzynarodowe złożyły nam wizytę. Te rozmowy były nieocenione. Otrzymaliśmy wszelakiego rodzaju kontakty. To było bardzo ważne wydarzenie, zainwestowaliśmy w nie własne pieniądze i uważam to za dobrą inwestycję. Mówiliśmy o tym również podczas spotkania zorganizowanego przez Ministerstwo Gospodarki, w związku z tym, iż w 2018 roku Rosja organizuje mistrzostwa w piłce nożnej. Mówiliśmy o tym, jak przygotowywaliśmy Euro. Organizatorem spotkania był minister gospodarki. Mieliśmy okazję rozmawiać na ten temat, zainteresowanie tematem było duże.

Dwa podstawowe nurty działania to – nasze zmiany w infrastrukturze oraz budowa marki. Za trzeci nurt można uznać budowę zaplecza sportowego. Gdybym miał powiedzieć jeszcze o czwartym nurcie prac, to jest to budowa przyjaznej atmosfery wobec przedsięwzięcia. Ostateczny bilans tego typu imprez zawsze należy rozpatrywać w całej przestrzeni publicznej miasta – zarobią na tym kasy miejskie, ale również przedsiębiorcy, firmy, przewoźnicy oraz wszyscy, którzy się w to zaangażują. Zyski niewymierne to np. wzrost marki miasta, uznanie na świecie. Przekłada się to na zysk w przyszłości, ale nie zawsze udaje się to wycenić.

Gdybym miał podsumować temat w krótkich słowach na dzień dzisiejszy, to powiedziałbym, że wszystkie zadania wynikające z umowy są zrealizowane. Nasze prace przygotowawcze we wszystkich sferach, o których wspomniałem, przebiegają bez większych zakłóceń. Na zakończenie pada najważniejsze pytanie – o pieniądze. W wieloletnim planie finansowym – mamy obowiązek pracować w mieście na podstawie takiego planu, który jest załącznikiem do budżetu każdego roku, przesuwa się w tym tylko kwoty do kolejnych budżetów – zagwarantowane mamy 140 mln zł na 4 lata. W naszej ocenie to kwota wystarczająca na przygotowanie obiektów i organizację zawodów. Oczywiście będziemy dążyli do tego, aby zwrot kosztów zawodów – pomijając koszty remontu infrastruktury, które i tak są konieczne i pozostaną do użytku miasta i mieszkańców – zbilansować z przychodami, w szerokim rozumieniu tego słowa.

Dziękuję za cierpliwość. Jeśli mają państwo jakieś pytania, służę odpowiedzią.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezydencie. Podczas posiedzenia prezydium Komisji w dniu dzisiejszym złożę wniosek, abyśmy odbyli wizytację we Wrocławiu, z zaproszeniami dla wszystkich posłów. Chcemy zwrócić uwagę na szczegóły tej imprezy, bliżej zapoznać się z jej przygotowaniem. Myślę, że spotkanie nieopodal, tak fajnie położonego stadionu olimpijskiego, byłoby dobrą promocją mistrzostw. To ważna impreza dla Polski. Organizuje ją miasto. To będzie rodzaj pomocy, jaką oferujemy sportom nieolimpijskim, aby zwrócić na nie uwagę.

Otwieram dyskusję, bardzo proszę – pierwszy zabierze głos pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, panie prezydencie, tak jak wspomniał mój przedmówca, to jedna z ważniejszych imprez, która ma za zadanie nie tylko promocję sportów nieolimpijskich, ale nade wszystko Wrocławia i naszego kraju. Informację o stanie przygotowań przedstawioną przez resort i pana prezydenta, na tym etapie prac nad projektem można uznać za wyczerpującą i zadowalającą. Dylematy przedstawione w materiale, o którym mówił pan prezydent, pozostają istotne. Dotyczą rozegrania sportów wodnych. Przedstawiono w dokumencie trzy warianty. Pierwszy z nich to modernizacja istniejącego już basenu, drugi to budowa nowej pływalni, a trzeci to rozważenie rozegrania tych konkurencji w Wołowie. Chciałbym zapytać o to pana prezydenta.

Wszystkie sprawy związane z inwestycjami są bezpośrednio w kompetencjach miasta i mogą najwyżej być wspierane przez środki publiczne. Czy państwo przy rozbudowie tej infrastruktury – choć powiedział pan że 90% obiektów jest gotowych – np. jeśli chodzi o basen olimpijski, w polityce działania uwzględniają pozyskiwanie środków europejskich w nowej projekcji na lata 2014-2020? Jak wygląda w tym zakresie współpraca z samorządem województwa dolnośląskiego? Czy odbyły się rozmowy w tej sprawie? Czy w priorytetach polityki regionalnej te kwestie są brane pod uwagę?

Drugi ważny element, o którym wspomniał pan prezydent, budzi moją radość. Myślimy nie tylko o tym, aby tę imprezę przeprowadzić zgodnie z oczekiwaniami, ale również chcemy, żeby była wizytówką Wrocławia i Polski. Chcemy także, aby nasi sportowcy byli dobrze przygotowani do rozgrywek. Myślę, że za ten zakres obowiązków, we współpracy ze stowarzyszeniami i polskimi związkami sportowymi, będzie współodpowiadał resort sportu. Chodzi o to, aby mając 4 lata zapasu pan minister doprowadził do podpisania jednego z naszych marzeń – umowy wieloletniej. W niektórych sportach cały czas coś się miesza, albo sami mieszacie różne projekty i nie można tego zrobić. W tej sprawie moglibyśmy zdecydować się na umowę wieloletnią. Przypomnę, iż zgodnie z ustawą można podpisać taką umowę nawet na 5 lat. W tym przypadku są to 4 lata, a niedługo już 3 lata. Chciałbym, aby taki projekt umowy był przygotowany, aby wyłonić partnerów w ramach tego programu i powiedzieć im już teraz, na co mogą liczyć ze strony resortu sportu w ramach przygotowań, gdzie muszą szukać dodatkowych środków finansowych i innych partnerów. Można również korzystać z budowy marki, o której mówił pan prezydent, ze sponsorów generalnych. Może tam znajdą się dodatkowe środki finansowe uzupełniające publiczne. To niezwykle ważne, aby powstał trzyletni program adresowany do tych, którzy będą reprezentowali nas na tej imprezie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby zabrać jeszcze głos? Bardzo proszę o przedstawianie się do protokołu.

Prezes Polskiego Związku Taekwon-do Tadeusz Łoboda:

Tadeusz Łoboda – Polski Związek Teakwon-do. Słuchając wypowiedzi pana prezydenta Wrocławia oraz posłów, przedstawiciela ministerstwa, zauważyłem troskę o stan sportów nieolimpijskich. Jak to wydarzenie, które ma się odbyć w 2017 roku ma się do likwidacji związków, które mają reprezentację na The World Games? Są to m.in. kulturystyka, kluby siłowe jak jujitsu, kickboxing, karate tradycyjne. Ministerstwo Sportu i Turystyki dąży z całych sił do likwidacji związków nieolimpijskich i sportu nieolimpijskiego, co przedstawimy w drugim punkcie posiedzenia. Widzę konflikt interesów. O jakiej promocji mówimy, jeśli chcemy zamknąć 15 związków nieolimpijskich? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Kolejna osoba ma głos.

Prezes Polskiego Związku Baseballu i Softballu Michał Kaczmarek:

Prezes Polskiego Związku Baseballu i Softballu – Michał Kaczmarek. Chciałbym uzyskać jasną deklarację, czy będziemy mogli spokojnie prowadzić szkolenie reprezentacji w softballu, która ma reprezentować Polskę na The World Games 2017? Chciałbym również podziękować przewodniczącemu Komisji, że dobrze spiął te tematy. W dniu dzisiejszym, podczas posiedzenia Komisji sejmowej padną deklaracje, które umożliwią nam dobre

przygotowanie reprezentacji w softballu. Wiceprezydentowi Wrocławia chciałem podziękować za to, iż już od jakiegoś czasu troszczy się o to, abyśmy mieli dostęp do boisk. Są one w budowie i obiekty są już niemal gotowe. Chciałbym podziękować za klimat dyscypliny, jaki budowany jest we Wrocławiu, nie tylko przez prezydenta, ale również przez wrocławskie uczelnie. Mamy we Wrocławiu silny klub i nadzieję. Wpisując się w poprzednie wystąpienie, mam nadzieję będzie taki klimat posiedzenia, że nie będziemy dzielili sportów na ważne i mniej ważne.

W wolnym kraju, w którym powstało Ministerstwo Sportu i Turystyki, dzięki zabiegom wielu moich kolegów posłów z poprzednich lat, nie powinno się uznawać, że jedne sporty są ważne a inne nie. Istotna jest chęć ich uprawiania. Zakorzeniły się one w wielu samorządach, pomimo iż są niszowe. Mają swój wydźwięk i olbrzymie znaczenie dla wielu samorządów i społeczności lokalnych. Kosztują Ministerstwo Sportu i Turystyki jedynie ¼ środków wydawanych na inne dyscypliny.

Prezes PZTKD Tadeusz Łoboda:

Jedynie dziesiątą część środków wydawanych przez ministerstwo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Może teraz pan poseł Jan Tomaszewski, a następnie, jeśli któryś z państwa prezesów chciałby zabrać głos, będzie mógł to zrobić. Proszę bardzo.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, zaproszeni goście, chciałem dowiedzieć się, tak jak mówili panowie prezesi, jakie są koszty utrzymania tych dyscyplin sportu? Jeden z panów mówił o ¼, a drugi o dziesiątej części środków. Ile jest pieniędzy? Na Madonnę „wyrzuciliśmy w błoto" 7,5 mln zł. Jakie są środki na utrzymanie sportów nieolimpijskich, aby dobrze zaprezentować się na igrzyskach?

Prezes PZBall Michał Kaczmarek:

W sumie 13 mln zł.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Prezes PZTKD Tadeusz Łoboda:

Postaram się odpowiedzieć panu posłowi. Polski Związek Teakwon-do otrzymuje rocznie 810 tys. zł. Mamy 12 tys. ćwiczących i od 21 lat nie pokonał nas nikt w Europie. Od 21 lat w klasyfikacji medalowej teakwon-do zwycięża. Kolega mówił o grach niszowych, ale gwarantuję, że nasz związek jest bardziej liczebny, niż znaczna część związków reprezentujących Polskę w dyscyplinach olimpijskich. Jesteśmy w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych pod względem zasięgu dyscyplin w Polsce. W różnych latach dotacja się przedstawiała zmiennie. Związek wędkarski, który również jest likwidowany, ma ponad 400 członków. Może jest niedoceniany.

Prezes PZBall Michał Kaczmarek:

Ma 600 tys. członków.

Prezes PZTKD Tadeusz Łoboda:

Przepraszam, 400 klubów. Wszystkich nas jest około 1 mln ćwiczących. Mam przygotowane wystąpienie na drugą część posiedzenia w tej sprawie. Jesteśmy dziesięciokrotnie liczniejsi niż sporty olimpijskie. Wiadomo, że najbardziej licznym sportem w Polsce jest piłka nożna. Liczba klubów i osób uprawiających ten sport jest najwyższa. Później jest jednak duża przepaść. Oprócz gier zespołowych, jak siatkówka i koszykówka, są sporty nieolimpijskie. Przykład wędkarstwa jest znamienity. Jesteśmy dziesięciokrotnie większym środowiskiem niż sporty olimpijskie, ale otrzymujemy dziesięciokrotnie mniej pieniędzy. Nie chodzi tu jednak o pieniądze, a o status. Ustawa o sporcie nie przewiduje zmiany naszego statusu. Po 30 latach naszego istnienia minister sportu i turystyki będzie wnioskował o rozwiązanie związków. W demokratycznym państwie zostaniemy rozwiązani, jako stowarzyszenie. Nasze majątki zostaną zlikwidowane.

Dysponujemy własnymi lokalami. Wie o tym pan poseł Pacelt, który pomagał nam kiedyś budować naszą siedzibę. To wszystko jest likwidowane. Nie będziemy mieli prawa do reprezentowania Polski i organizacji mistrzostw Polski. Zorganizowaliśmy 26 edycji mistrzostw Polski seniorów, a w przyszłym roku może nie będziemy mogli tego zrobić. Jak w wolnym kraju można zrobić mistrzostwa Polski w zjadaniu kotletów, a nie będzie można zrobić mistrzostw Polski w teakwon-do, uznawanych w 124 państwach? Coś jest nie tak z demokracją! Przepraszam, jeśli się uniosłem.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Przepraszam, panie prezesie, ale będzie to tematem kolejnego punktu posiedzenia Komisji. Teraz poprosiłbym pana ministra o zabranie głosu i ustosunkowanie się do tych kwestii.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Te wystąpienia są zupełnie niepotrzebne. Widać, że dzisiejsza dyskusja będzie dotyczyła dwóch obszarów – prawnego, czyli konsekwencji ustawy o sporcie, którą parlament uchwalił w 2010 roku. To podczas posiedzeń tej Komisji odbywały się dyskusje na jej temat. Ta decyzja jest bardzo trudna. Wiemy jednak, jakie są konsekwencje tej ustawy i że najwyższy czas uporządkować te wszystkie sprawy. Tworzenie kolejnych związków – rodeo, muay thai, psich zaprzęgów, chodzenia na linie, bo otrzymaliśmy takie podania – doprowadza sytuację do absurdu. Jeśli państwo byli świadomi dyskusji i negatywnych aspektów ustawy, to chciałbym poinformować, że jestem bardzo dobrze przygotowany na dzisiejsze spotkanie. Dysponuję analizą sytuacji sportu w większości krajów europejskich. Bardzo chętnie wejdę z panem prezesem w polemikę. W Finlandii – odniosę się do tego państwa, mam wszystkie dane na ten temat – połowa ze sportów nieolimpijskich jest niefinansowana, a taekwondo otrzymuje 41 tys. zł. Pan otrzymuje o wiele więcej środków.

Nie będę odnosił się bezpośrednio do sytuacji każdego ze związków. Gdyby przedstawiciele któregoś ze związków chcieli dyskutować na temat wysokości dotacji, to bardzo chętnie przytoczę, ile pieniędzy otrzymuje ten związek…

Prezes PZTKD Tadeusz Łoboda:

Ale przyznaje pan minister, że w Finlandii jest taki związek.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przepraszam, ale ja teraz się wypowiadam. Od wielu lat realizujemy pewien program – finansujemy przygotowania do mistrzostw Europy, świata i imprez równorzędnych. Generalnie dotyczy to wyjazdów, okresów przygotowawczych itp. W porównaniu do innych państw, jesteśmy jednym z nielicznych, które tak szeroką opieką objęło związki nieolimpijskie i w tak wysokiej liczbie. Praktycznie traktujemy je tak samo jak olimpijskie – przyznajemy stypendia, nagrody. Oczywiście są one stosunkowo mniejsze, ale to logiczne.

Podczas ostatniego spotkania w Polskim Komitecie Olimpijskim z panem Thomasem Bachem – być może przyszłym szefem MKOl – wraz z panią minister złożyliśmy zapytanie. Przypominam, że jest to szef niemieckiego związku olimpijskiego – DOSB. Pytaliśmy o to, jak oni traktują sporty nieolimpijskie. Powiedział, że również mają z tym problem, ale związki otrzymują niewielką pomoc, choć nie wszystkie. Nie jest to tylko skutek kryzysu, powstaje coraz więcej sportów-hybryd, nowych dyscyplin. Wszystkie państwa mają z tym problem i ograniczają finansowanie związków nieolimpijskich koncentrując się na związkach olimpijskich. Przypominam, że program igrzysk olimpijskich jest na tyle elastyczny, że co jakiś czas następuje wymiana – jedne sporty wychodzą z systemu, inne do niego wchodzą. Wiemy np., że na jesieni do programu olimpijskiego być może wejdzie baseball, który był w Sydney, a następnie wypadł.

Prezes PZBall Michał Kaczmarek:

Był w Pekinie.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, był w Pekinie. Być może do dyscyplin dojdzie squash.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę o nieprzerywanie wypowiedzi pana ministra. Zawsze można poprosić o głos poprzez podniesienie ręki.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

To była słuszna uwaga.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Mówi się również o zapasach. Zapewne w kolejnych cyklach przygotowań olimpijskich będziemy przystępowali do tej dyskusji. Jak wygląda finansowanie związków nieolimpijskich? Podam panu dane od 2008 roku. Generalnie jest to rzeczywiście od 12 do 15% całości naszej dotacji ze środków budżetowych. Tyle środków przeznaczanych jest przez ministerstwo na sporty nieolimpijskie, które, tak samo jak olimpijskie, nie muszą startować w konkursie, mają pewnego rodzaju *handicap* i powierzamy im nasze zadania po złożeniu oferty.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie ministrze, przepraszam najmocniej. Omawia pan już drugi punkt…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak jest…

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

…ale nie zamknęliśmy jeszcze pierwszego punktu porządku dziennego posiedzenia Komisji. Chciałem pana zapytać…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Zrozumiałem, że omawiamy już drugi punkt.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałem zapytać, czy w odniesieniu do wypowiedzi pana prezydenta w pierwszym punkcie porządku nie zabiera pan głosu?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Zatem przechodzimy do omówienia drugiego punktu posiedzenia Komisji. Proszę kontynuować. Pytanie następnie zada pan poseł Jan Tomaszewski.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Finanse zawsze są kluczową sprawą dla resortu. Nie chciałbym w dniu dzisiejszym wygłaszać tyrady i dyskutować na temat podziału tych środków. Już dwa lub trzy razy pani minister stawiała się osobiście na posiedzeniu Komisji i tłumaczyła strategię oraz decyzje resortu. Nie chciałbym do tego wracać. Spotkania w ministerstwie również odbywały się z poszczególnymi związkami. Nie jest to chyba odpowiednie forum, abym miał „spowiadać się" przed panami prezesami związków. Takie spotkania i konsultacje się odbyły. Panowie otrzymali informacje odnośnie do dalszych planów.

Jak wygląda przyszły rok i najbliższe lata? Oczywiście nie będziemy rezygnowali z finansowania związków nieolimpijskich. W ramach posiadanego budżetu, a nie wiem jak będzie się on kształtował w roku 2014, będziemy formułowali odpowiednie priorytety. Tymi priorytetami będą dla nas polskie związki sportowe dyscyplin olimpijskich. Jeśli chodzi o dyscypliny nieolimpijskie, będziemy finansowali przygotowania do mistrzostw świata i Europy oraz najbardziej atrakcyjne projekty, które aktywizują dzieci, młodzież, społeczeństwo do uprawiania sportu i podnoszenia sprawności fizycznej. Takie są priorytety, które ogłasza pani minister, takie są ustalenia wynikające ze wszelkiego rodzaju spotkań. Ze względu na to, że aktywność fizyczna dzieci i młodzieży jest bardzo niska, że mamy problemy z lekcjami wychowania fizycznego w szkole, nie jesteśmy zadowoleni z programu WF w szkole, wszelkie dostępne pieniądze będziemy przeznaczali na te programy.

Do tych programów będą mogły wpisać się różne sporty, w tym nieolimpijskie. Dlaczego baseball czy karate nie mogłoby być realizowane podczas lekcji wychowania fizycznego? To duży obszar aktywności polskich związków sportowych, w ten sposób mogą promować sport.

Oddam teraz głos panu dyrektorowi Farmasowi vel Królowi, który prowadzi cały proces administracyjny, o którym przed chwilą wspomniałem. On wynika z ustawy. To nie jest tak, że minister coś może, nie musi lub – nie chcę używać języka potocznego – jego fobia, czy wola wynikająca nie wiadomo z czego. W 2010 roku parlament uchwalił ustawę. Minister funkcjonuje na bazie ustawy o sporcie i ma obowiązek ją realizować. Jeśli ustawa w ten sposób uregulowała sprawę funkcjonowania polskich związków sportowych, to pani minister Mucha, pan minister Półgrabski, mają święty obowiązek, za którego realizację będą rozliczeni, aby konsekwentnie realizowali to, co uchwalił parlament. Taki jest obowiązek. Jesteśmy państwem prawa.

Na podstawie ustawy podjęliśmy działania – nie dynamiczne i agresywne, ale wynikające z prawnych regulacji – aby uporządkować sprawy związane z funkcjonowaniem związków. Jeśli – państwo to wiedzą, bo państwo uchwalali tę ustawę, dyskutowaliśmy na ten temat nieraz – państwo, czyli nieolimpijskie związki sportowe, wykażą się przynależnością do MKOl i spełnią odpowiednie kryteria, o których powie za chwilę pan dyrektor, utrzymują status polskiego związku sportowego i będą miały swojego rodzaju monopol. Tak należy sprawę postawić. Jeśli związek teakwon-do straci status polskiego związku, to nie oznacza to, że minister sportu i turystyki niszczy teakwon-do. To jest kłamstwo. To nic nie oznacza, poza tym, że Polski Związek Teakwon-do traci monopol na organizację mistrzostw Polski, wystawiania reprezentacji. O tym za chwilę powie pan dyrektor. Nie oznacza to nawet, że to stowarzyszenie – bo wtedy nie będzie to związek, a stowarzyszenie pod dowolną nazwą – nie będzie mogło brać udziału w konkursach i otrzymywać pieniędzy z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Tak jak inne stowarzyszenia, np. Ludowe Zespoły Sportowe, Polski Komitet Olimpijski, Szkolny Związek Sportowy, będzie mógł występować w drodze konkursu o realizację różnych programów i otrzymywać niebagatelne środki finansowe. Na sali jest obecny pan poseł Ziemniak – przypominam, że Szkolny Związek Sportowy otrzymuje od nas 30 mln zł na realizację pewnych projektów. Jak państwo widzą, są to środki większe, niż otrzymywane przez związki sportów olimpijskich. Związek, który otrzymuje największą dotację, to Polski Związek Lekkiej Atletyki – 16 mln zł. Panie dyrektorze, poproszę o przedstawienie sytuacji.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Zanim zabierze głos pan dyrektor, chciałbym dopuścić do głosu pana posła Jana Tomaszewskiego.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przepraszam bardzo, ale ministerstwo nie zakończyło przekazywania informacji. Chciałbym, aby moją wypowiedź uzupełnił pan dyrektor, jako prawnik. Normalnie jest tak, że po informacji jest dyskusja, a nie w trakcie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Być może jest to pytanie dotyczące poprzedniego punktu, więc powinienem je uwzględnić. Pozwoli pan, że będę decydował jak prowadzić to spotkanie. Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie ministrze, wydaje mi się, że pan nie rozumie w dalszym ciągu powagi sytuacji. Skoro jest tak ładnie i pięknie jak pan mówi, to dlaczego jest tak źle? Skierowano do pana konkretne pytanie – związki mają być zlikwidowane. Pan powołuje się na jakąś ustawę z 2010 roku i mówi pan, że ta Komisja o tym zadecydowała. Chcę panu powiedzieć, że ta Komisja działa od 2011 roku. Jeśli mówi pan, że wszystko będzie dobrze, to dlaczego nie złoży pan nowelizacji do tej ustawy? Mówi pan, że niby wszystko jest w porządku.

Nie tylko Ministerstwo Sportu i Turystyki powinno dbać o dyscypliny pozaolimpijskie. Zajmować się tym powinno również Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji Narodowej. To powinien być triumwirat, który spowoduje, że jak największa liczba dzieci i młodzieży będzie trenowała te wszystkie dyscypliny. Tak jak mówili panowie prezesi, to milionowa armia zawodników. Jeśli pan to zlikwiduje, to niech pan zacznie budować więzienia i szpitale, bo ci młodzi ludzie nie będą mieli co robić.

Przechodzi pan nad tą sytuacją do porządku dziennego, mówi pan, że jest bajecznie i kolorowo. Wydaje mi się, że powinniśmy prowadzić dyskusję na temat nowelizacji ustawy z 2010 roku, aby te sporty utrzymać – dla ludzi, a nie dla wyników. To młodzież, która musi zainteresować się sportem. Jeśli nie zaprosimy jej na boiska, to budujmy więzienia i szpitale. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Myślę, że w tym samym duchu wypowie się pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Bardzo proszę panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze…

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Po wypowiedzi pana posła wracamy do kontynuacji tematu przez ministerstwo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tematem drugiego punktu naszego posiedzenia jest funkcjonowanie sportów i związków nieolimpijskich. Na gruncie tej ustawy jest to rozwiązane w sposób, w jaki pan to opisał. Doskonale pan jednak wie, jako osoba, która uczestniczyła w pracach nad tą ustawą, że nie było jednomyślności w tej kwestii podczas posiedzeń Komisji. To była propozycja pana ministra Giersza dotycząca takiego uregulowania sprawy. Dialog był w parlamencie ograniczony w tej sprawie. Obecnie mamy taką sytuację – składałem interpelację do pani minister i w dniu 10 lipca otrzymałem odpowiedź w sprawie Ligi Obrony Kraju – trzy organizacje: Aeroklub Polski, Liga Obrony Kraju oraz Polski Związek Wędkarski miały jako stowarzyszenia status w polskiego związku w myśl poprzedniej ustawy. Odpowiedź jest standardowa, wynikająca z obowiązującego prawa, czyli ustawy o sporcie. Jest również druga część odpowiedzi, z której wynika, że nie ma gotowości do rozmowy i dialogu o ewentualnej zmianie w tej sprawie. Jest konsekwentne postępowanie.

Pani minister powiedziała, że na drugie półrocze do wykazu prac legislacyjnych wnosi projekt ustawy o sporcie. Projektowana ustawa ma na celu między innymi wprowadzenie możliwości wydania przez organ sprawujący nadzór decyzji o utracie statusu polskiego związku sportowego w przypadku utraty przez polski związek przynależności do międzynarodowej organizacji właściwej dla danej dyscypliny oraz rozwiązania w kwestii niedostosowania do ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie przez polskie związki sportowe, które na gruncie ustawy o sporcie kwalifikowanym były wcześniej stowarzyszeniami, które posiadały status PZS. Tak jak wspomniałem były to Aeroklub Polski, Liga Obrony Kraju oraz Polski Związek Wędkarski.

Znamy stanowisko ministra. Problemy są dwa. Na jedno z pytań odpowiedział pan w swoim wystąpieniu. W ministerstwie zostały przyjęte pewne priorytety i jednym z nich nie jest finansowanie z budżetu państwa i funduszy celowych funkcjonowania dyscyplin nieolimpijskich reprezentowanych przez dzisiejsze związki. Każdy to rozumie, ale rzecz w tym, aby wytłumaczyć, co oznacza to w rzeczywistym wymiarze. Należy również w drodze dialogu przedyskutować formy wsparcia stosowane przez – jeszcze na dzień dzisiejszy – polskie związki, ewentualnie stowarzyszenia, które opiekują się danymi dyscyplinami sportu. Tylu młodych ludzi uczestniczy w szkoleniach prowadzonych przez te związki. To istotne z punktu widzenia społecznego, aby wspierać tę działalność.

Przedstawił pan zarys obrazu – na dzień dzisiejszy jest to sprawa przygotowania do mistrzostw świata i Europy oraz krótkich zgrupowań. Również w sportach olimpijskich ten tryb jest podtrzymywany. Są też ciekawe programy, które będą adresowane do szerokiego odbiorcy. Rodzi się podstawowe pytanie – jaki jest status formalnoprawny tych organizacji? Jeśli on się nie zmieni, to należy odpowiedzieć na zasadnicze pyta-

nie, czy te organizacje będą mogły organizować mistrzostwa Polski w danej dyscyplinie sportu, w której dziś zawody organizuje polski związek, ale niedługo nie będzie miał do tego prawa? Może będą to grand prix? Tak każdy może nazwać imprezę. Może w tej dyscyplinie zawody będzie organizował inny związek sportowy dla niej właściwy? Takie niebezpieczeństwo występuje.

Jesteśmy w okresie przejściowym i jakoś musimy sobie poradzić. Jest sport olimpijski, paraolimpijski – gdzie również musimy sobie poradzić z realizacją zadań publicznych w okresie przejściowym przez polskie związki sportowe. Teraz doszedł jeszcze problem związków nieolimpijskich. Musimy ten przejściowy okres wdrażania ustawy powoli zamykać. Nie służy on ani resortowi, a nade wszystko powoduje niepewność w działaniu polskich związków sportowych, które na mocy ustawy – zgadzam się z panem – nie mogą używać dalej tego tytułu, ale będą normalnymi, ogólnopolskimi stowarzyszeniami. Będą mogły mieć takie nazwy, jakie sobie nadadzą. Nikt nie zabroni im używania nazwy własnej, bo o tym jak nazywa się dane stowarzyszenie decyduje Krajowy Rejestr Sądowy, a nie minister.

Warto zamknąć ten okres przejściowy w drodze porozumienia. Jaka formuła prawna powinna być zastosowana? Jakie zadania publiczne będą mogły być realizowane? Ta zmiana polega tylko na tym, że jeśli są środki finansowe i gotowość wsparcia całego obszaru sportów nieolimpijskich przez ministerstwo, to różnica polega na tym, że polskie związki obecnie uzyskują to prawo w drodze negocjacji, a gdy stracą ten status, będą to robiły w drodze konkursu. W konkursach startuje 70 tys. podmiotów w kraju i nic się złego nie dzieje. To nie jest coś, co uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Rzecz w tym, żeby resort jasno określił sytuację.

Wszystkie inne uwarunkowania znane są na bazie ustawy. Za chwilę pan dyrektor zapewne o tym opowie. Interesuje nas odpowiedź na podstawowe pytanie – czy resort zamierza dokonać zmian w ustawie, aby pozwolić na funkcjonowanie polskich związków sportowych w dyscyplinach nieolimpijskich, które nie spełniają dotychczasowych kryteriów ustawy, w dalszym ciągu, jako polskich związków sportowych? Drugie pytanie – czy jest szansa, aby te trzy, wymienione przeze mnie stowarzyszenia nadal w tej części, w której prowadzą sport kwalifikowany – bo wiadomo, że Polski Związek Wędkarski na tym się nie skupia, a prowadzi go tylko w określonej części – miały możliwość korzystania ze statusu polskiego związku sportowego? Czy resort to przewiduje? Może trwają w tym zakresie jakieś prace? Jeśli nie, to również będziemy wiedzieli na czym stoimy. Każdy klub może wystąpić z własną inicjatywą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. O głos prosił jeszcze pan przewodniczący Raś. Bardzo proszę.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam jedno techniczne pytanie. Wiemy, w jaki sposób zostało to uwzględnione w ustawie, że procedura trwa od kilku lat. Trzeba przedstawić zaświadczenie o uznaniu związku przez MKOl. Wiemy od Polskiego Związku Muay Thai, że zebranie zarządu MKOl odbędzie się w dniu 10 grudnia br. Pewne procesy decyzyjne trwają. Warto uwzględnić ten *deadline*, z uwagi na to, że rozpatrywane będą wtedy wszystkie te kwestie, które pozostają w sferze zainteresowań nieolimpijskich związków sportowych. Taki jest mój apel, aby to rozważyć i nie działać represyjnie wobec polskich związków. Proszę zaczekać do dnia 10 grudnia, aby to był czas ostatecznej weryfikacji. Jeśli powtórzyłem pana wypowiedź, to przepraszam.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie, panie przewodniczący. Cieszy mnie pana wypowiedź, ale uruchomił pan procedurę zgłaszania do prezydium Komisji propozycji w sprawie zmian w ustawie. Ucichło to. Prosty zabieg, który mógłby przysłużyć się związkom, to przedłużenie terminu dostosowania statutów do przepisów ustawy.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli nowelizacja wejdzie w życie wcześniej – ze strony rządowej lub naszej, bowiem rozmowy trwają nadal – to zapewne będziemy rozważali taki przepis w ustawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Wracamy do wystąpienia pana ministra. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie mam już nic do dodania. Rozpoczęła się dyskusja. Panowie posłowie wyrazili swoje poglądy. Dziękuję za oddanie mi głosu. Pani minister podkreślała, że nie przewidujemy żadnych zmian w ustawie w tym kontekście. Wygłaszała takie opinie publicznie, podczas posiedzeń Komisji, podczas spotkań z prezesami związków i grup sportowych. Nie przewidujemy „zmiękczenia" naszego stanowiska. To stanowisko rządu i będziemy je konsekwentnie podtrzymywali. Powiedziałem również, że będziemy na jesieni, gdy otrzymamy propozycję budżetu, podejmowali decyzje, w jakim trybie i w jakiej kwocie będziemy udzielali dofinansowania związkom. Byłbym nieodpowiedzialny, gdybym składał w dniu dzisiejszym jakieś deklaracje. Nie dysponując środkami finansowymi nie mogę składać deklaracji. Wszyscy wiemy, w jakim trybie i harmonogramie budżet jest uchwalany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Rozumiem, że pan dyrektor nie będzie już nic mówił.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Pan poseł Tomaszewski wszystko już powiedział. Jeśli będą jeszcze jakieś pytania, to oczywiście będę udzielał odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Proszę bardzo, głos ma poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, słowa, które powiedział przed chwilą pan minister świadczą o wielkiej arogancji. Nic nie będą zmieniali, wszystko powiedział i nie ma dyskusji. Panowie w zasadzie mogą wstać i wyjść. Tak to odczułem. Szanowni państwo, w tym momencie moja wypowiedź nabiera politycznego charakteru – od pana ministra i Ministerstwa Sportu i Turystyki już niczego dobrego spodziewać się nie możecie. Ciąg dalszy nastąpi, ale chyba już nie w tym rozdaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Rozumiem, że nie ma pytania, że to było stanowisko. Pan prezes związku teakwon-do ma głos.

Prezes PZTKD Tadeusz Łoboda:

Chciałem tylko wytłumaczyć panu ministrowi, że Finlandia ma 2 mln mieszkańców. Tak jak pan wspomniał, związek otrzymuje 41 tys. euro i zajmuje 18 miejsce w mistrzostwach Europy. My zajmujemy 1 miejsce, bo otrzymujemy 710 tys. zł. To trochę więcej pieniędzy, ale jesteśmy 40-milionowym krajem, w którym jest 12 tys. osób ćwiczących. To *ad vocem*.

Istnieje przekonanie, że medal olimpijski to absolutny priorytet wśród priorytetów. Na Komisję i na ministerstwo wywierana jest ogromna presja – że medal olimpijski jest najważniejszy. Chciałbym przypomnieć, choć nie muszę tego mówić, bo panowie są profesjonalistami, że chodzi tu o tzw. styl życia. Tak jak powiedział pan poseł Tomaszewski, chodzi o poprawę stanu zdrowia społeczeństwa, kondycję fizyczną, relaks, zabawę, sprawność, lepszy wygląd, kontrolę masy ciała, oderwanie ludzi młodych od takich patologii jak siedzenie przed komputerem, otyłość, choroby wieńcowe. Taka jest właściwa funkcja sportu. Mówi się o budowaniu jakichś klas w przyszłości, ale my już mamy świetne struktury.

Tak jak w przemyśle – zamiast inwestować w najlepsze marki inwestuje się w upadające wraki. Jesteśmy dobrze zorganizowani, działamy niemal społecznie – 10% budżetu. Odpowiem – 189 mln zł to 926 pozycja budżetu, z tej kwoty około 13-15 mln zł przeznaczane jest na wszystkie sporty olimpijskie. Taka jest skala tego finansowania. My nie kłócimy się o pieniądze, ale o status. To drugi problem, który chciałem poruszyć – dotyczy organizacji. Pozwolę sobie przytoczyć art. 13 ust. 1, który bardzo jasno stwierdza, że „Polski związek sportowy ma wyłączne prawo do:

1) organizowania i prowadzenia współzawodnictwa sportowego o tytuł Mistrza Polski oraz o Puchar Polski w danym sporcie;

2) ustanawiania i realizacji reguł sportowych, organizacyjnych i dyscyplinarnych we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez związek;

3) powołania kadry narodowej oraz przygotowania jej do igrzysk olimpijskich, igrzysk paraolimpijskich, igrzysk głuchych, mistrzostw świata lub mistrzostw Europy;

4) reprezentowania tego sportu w międzynarodowych organizacjach sportowych" – to wyłączne prawa związku. Minister nie ma również innego narzędzia, niż rozwiązanie związku. Nie ma czegoś takiego jak zmiana statusu. Nie będziemy nadal stowarzyszeniem. Jedynym narzędziem ministra jest wniosek do KRS o rozwiązanie związku, czyli likwidację. Nie będziemy stowarzyszeniem, będziemy mogli się na nowo, po jakimś czasie uformować w stowarzyszenie. Kwestia organizacyjna jest dla nas bardzo istotna. Czy my będziemy związkiem, czy nie?

Przygotowałem również inne materiały, dość dokładnie, tak jak zrobił to pan minister. Tylko 6% naszej populacji uprawia regularnie sport, a 34% robi cokolwiek. Problemem ministerstwa powinno być to, jak zwiększyć tę pulę osób. Cokolwiek robi, oznacza chodzenie na spacer od czasu do czasu. To ankieta Barometru. Pozwolę sobie przedstawić ją panu przewodniczącemu. Jeśli posłowie są zainteresowani, to jestem w stanie przekazać dodatkowe egzemplarze. Na stronie internetowej Ministerstwa Sportu i Turystyki napisane jest, ile osób uprawia sport, a ile powinno uprawiać sport i w jaki sposób. To druga sprawa.

Trzecia sprawa – mówiliśmy o finansowaniu do pozyskania w ramach konkursów. Proszę szanownych posłów o zwrócenie uwagi, że już w tym roku sporty nieolimpijskie nie są finansowane z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Proszę zapytać pana ministra, który siedzi obok nas, dlaczego sporty nieolimpijskie nie są finansowane z tego Funduszu. Mówienie, że w jakichś konkursach będziemy mogli uczestniczyć jest hipokryzją. Załamuję ręce, gdy tego słucham.

Ostatnia sprawa – te 15 związków wystąpiło do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i sprawa trwa. Nie będzie przedłużania decyzji, co potwierdził pan minister. Sprawa trafiła do sądu i wszystkie 15 związków w niej uczestniczy. Złożyły one skargę do sądu administracyjnego, ponieważ według nas interpretacja tej ustawy nie jest jednoznaczna.

Dziękuję, za, być może emocjonalną wypowiedź, ale tu chodzi o życie naszych związków.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dobrze, bardzo proszę, głos ma pan prezes Kaczmarek.

Prezes PZBall Michał Kaczmarek:

Chciałbym wrócić do wystąpienia pana ministra i prosić go, aby odniósł się do tematyki pierwszego punktu i złożył deklarację, w jaki sposób będziemy mogli finansować przygotowania naszych reprezentacji do The World Games 2017. Rozumiem, że są związki w grupie nieolimpijskich, które nie mają problemów prawnych, jeśli chodzi o przynależność do MKOl – należę do takiego związku. Chciałbym, aby te związki mogły normalnie funkcjonować i korzystać ze wszystkich możliwości, które mają związki sportowe, ze wszystkich tytułów, które są możliwe. Nie chcemy, aby Ministerstwo Sportu i Turystyki zamykało niektóre tytuły dla niektórych związków. To kwestia dostępu do możliwości sprzętowych. Tylko o takie deklaracje chodzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Czy pan minister zechce odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie prezesie, bardzo pana szanuję, mamy dobry kontakt, może pan to potwierdzić.

Prezes PZBall Michał Kaczmarek:

Tak jest.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Był pan wysokim urzędnikiem państwowym i chyba wie pan, jaką rolę odgrywa Komisja, goście Komisji. Proszę mnie nie prowokować i nie mobilizować do podejmowania deklaracji. To nie jest miejsce, aby je podejmować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę się przedstawić.

Prezes Polskiego Związku Bilardowego Grzegorz Kędzierski:

Grzegorz Kędzierski – prezes Polskiego Związku Bilardowego. Również nie mamy problemów natury prawnej. W bilard każdy kiedyś grał, a przynajmniej połowa osób. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezydencie, szanowni goście, przysłuchując się temu, co tu się dzieje, mogę powiedzieć, że to nas nie dotyczy. Te kwestie prawne mamy poukładane, jesteśmy zrzeszeni w MKOl, odnosimy sukcesy, o czym informowałem dwa miesiące temu Komisje. Nie wiem, czy jest to zakończenie tej dyskusji, ale chciałbym, abyśmy wyszli z niej z optymistycznym akcentem. Czy istnieje możliwość stworzenia programu „Razem do The World Games" – zaraz po Cali, gdzie wizytuje mój kolega – abyśmy mogli ruszyć po bilardowy medal na The World Games Wrocław 2017?

Myślę, że mówimy o niedofinansowaniu sportów nieolimpijskich. Te cztery lata to dla nas ostatnia szansa, aby przygotować The World Games i popularyzować nieolimpijskie dyscypliny sportu. Mamy problemy z dotarciem do mediów, sponsorów. Sporty limpijskie i te najbardziej popularne „pożerają" 99% dotacji urzędów i sponsorów, którzy idą tam, gdzie są media. My nie jesteśmy w mediach, wiemy o tym, ale myślę, że dostępu do mediów nie ma również 80% sportów olimpijskich. Wrocław dał nam szansę. Mam ogromną prośbę. Czy jest możliwość, aby związki sportowe wspólnie z prezydentem, ministerstwem i Komisją stworzyły program, w którym razem wypromujemy ten program, razem stworzymy szansę pojawienia się związków na antenach telewizyjnych?

Obecnie Polski Związek Bilardowy przychodzi i kładzie na stole milion złotych. Pytanie – czy do tego miliona dołoży drugie tyle przez kolejne lata ministerstwo, sponsorzy kolejne pół miliona? Wtedy mamy 2,5 mln zł na start zawodników i naszą promocję. Dzięki temu za cztery lata, jeśli związki sportowe wykorzystają te 4 lata przygotowań do największej imprezy w Polsce tego rodzaju – drugiej pewnie nie będzie za naszego życia, patrząc jak różne miejsca na świecie ona odwiedza – będą mogły intensywnie się rozwijać. Czy jest pomysł spotkania merytorycznego, podczas którego ukształtowany zostanie plan, który pozwoli nam za 4 lata mieć gwarancję startu zawodników w imprezach i ich dobrego przygotowania? Nie chcemy takiego blamażu, jak w piłce nożnej. Była wspaniała impreza, o czym wszyscy wiemy, ale pod względem sportowym skończyła się tak, jak wiemy.

Chcemy zdobywać medale na tej imprezie. Nie po to za tydzień odbywają się igrzyska polonijne w Kielcach – uczestniczy w nich również bilard – aby przegrać na tej imprezie. Takie same pragnienia mają wszystkie sporty nieolimpijskie. Albo przez te 4 lata coś osiągniemy, albo usiądziemy z telewizją wspólnie i zostanie nam coś z tego tortu. Po tych 4 latach ministerstwo może nam powiedzieć – nie dofinansowujemy sportów nieolimpijskich, ale podczas 4 lat wypracowaliście sobie taką markę, dzięki której możecie mieć sponsorów i dofinansowanie z różnych źródeł. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Teraz głos zabiorą obaj panowie Tomaszewscy. Pan Jan zgłosił się pierwszy, a następnie Tadeusz.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, nie zrozumiałem, co pan powiedział – że to nie jest miejsce, abyśmy rozmawiali na ten temat? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, tym razem zmobilizował mnie pan do zabrania głosu. Chcę wystąpić z wnioskiem formalnym. Rozumiem, że nie będzie pan składał deklaracji, bowiem urzędnik państwowy nie powinien tego robić. Jeśli chodzi o wolę dotyczącą pracy nad przygotowaniem systemowego rozwiązania dotyczącego przygotowań do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich, to myślę, że jej mamy prawo oczekiwać. Chciałbym złożyć formalny wniosek o przygotowanie przez prezydium Komisji dezyderatu do Ministra Sportu i Turystyki w sprawie przygotowania przez resort sportu rządowego programu wsparcia podmiotów przygotowujących naszych sportowców do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich we Wrocławiu na najbliższe 4 lata. Wtedy pan minister będzie mógł spokojnie przemyśleć sobie te systemy wsparcia i przedstawić je Komisji, łącznie z instrumentami prawnymi oraz finansowymi.

Szanowni państwo, nie należę do osób, które rzucają słowa na wiatr. Gdy jest się członkiem Komisji i zna się uwarunkowania, to trzeba poruszać się w obszarze dostępnych możliwości. Myślę, że problem formalnoprawny w kontekście igrzysk można również rozwiązać. Jeśli są dyscypliny sportu, którymi obecnie zajmują się nieolimpijskie związki niespełniające kryteriów ustawy, to, jeśli będzie taka nasza wola ze względu na dobro publiczne, liczbę dzieci uprawiających ten sport itd., – była mowa o jednym związku, nie mogę wypowiadać się autorytatywnie o pozostałych – to przepis mówiący o tym, że monopol związku jest zasadniczy, ale można dodać kolejny przepis w ustawie, że minister w drodze wyjątku może powierzyć organizację mistrzostw Polski w danej dyscyplinie sportu innemu związkowi bądź organizacji. Taka organizacja może mieć właśnie charakter polskiego związku sportowego.

W związku z powyższym, gdybyśmy chcieli szukać porozumienia, to je znajdziemy, nie burząc systemowego rozwiązania, które wprowadziliśmy. To tylko próba odpowiedzi na problemy, jakie pojawiły się po 3 latach od momentu uchwalenia ustawy. Przecież nic nie jest wieczne, to wiemy. Jeśli chodzi o środki finansowe, to wszyscy razem funkcjonujemy w przestrzeni publicznej. Wynika z niej, że od paru dni deficyt finansów się zwiększy i resorty muszą poszukać 8,5 mld zł oszczędności. Tak jak słyszałem, 18 mln zł musi znaleźć Ministerstwo Sportu i Turystyki. Do tego – halo, halo, uwaga – w przyszłym roku obowiązuje reguła wydatkowa. Wydatkowanych będzie nie więcej środków, niż w tym roku, po odjęciu tych obecnie odebranych oraz inflacja 0,806. Czego możemy się spodziewać? Musimy obracać się w realiach.

Jedyną szansą dla nas w ministerstwie są środki z dopłat do gier liczbowych. Gdybyśmy żyli opierając się na budżecie, to, szczerze mówiąc, nie ma potrzeby powoływania resortu sportu. Po co? Do zarządzania 200 mln zł? Z tego to środki związane ze składkami, utrzymaniem urzędu, Stadionem Narodowym itd. Inny minister może ogłaszać konkursy zgodnie z ustawą, np. minister spraw wewnętrznych lub minister administracji i cyfryzacji. To nieistotne. Jest jednak drugi bardzo istotny element – ponad 0,5 mld zł – dopłaty do gier liczbowych. Są możliwości przeznaczania środków na te grupy młodzieży w wieku 14-16 lat, które będą stanowiły naszą reprezentację w 2017 roku we Wrocławiu. Dzięki tym środkom można uruchomić program, który mógłby być wspierany z dopłat do gier liczbowych. Konieczna jest w tym celu wola polityczna.

Na chwilę obecną – zależy od grających, a sytuacja różnie się kształtuje – są w tym funduszu środki finansowe – ponad 250 mln zł. To nienaruszone, odłożone środki finansowe. Chcę powiedzieć jeszcze jedno zdanie – to nie jest wina ministra sportu i turystyki. Dysponuje on jedynie instrumentem wniosku do ministra finansów o zwiększenie planu finansowego. Te środki są zablokowane, pomimo iż odłożone są przez grających na tym funduszu. Środki finansowe i wpływy bieżące są w funduszu zgodne z planem. Jak państwo wiedzą, w ubiegłym roku mniejsze środki finansowe z budżetu spowodowały potrzebę nowelizacji. Miała być jednoroczna, zobaczymy, czy dotrzyma się słowa w tym zakresie. Środki finansowe miały być również przeznaczone na zaplecze olimpijskie. Dlatego mogą państwo mówić o tym, że nie są w programie. Niestety tak wyszło.

Raz ustalony priorytet generuje skutki finansowe. Jeśli nie ma środków w budżecie, to jego finansowanie jest przesunięte do Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. To,

co zostanie pod dywanikiem, pozostaje dla pozostałych programów. Proszę o przygotowanie dezyderatu w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dobrze, w najbliższym czasie spróbujemy to zrobić – to deklaracja w imieniu prezydium. Pan minister chciał coś powiedzieć, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Chciałem odpowiedzieć panu posłowi Tadeuszowi Tomaszewskiemu. Dziękuję za ten dezyderat. Odpowiemy na niego, nie ma problemu. Myślę, że nie ma sprawy. Podczas spotkania ze związkami nieolimpijskimi w grudniu zapowiadałem, że planujemy taki program. Mój poprzednik, minister Jacek Foks, spotkał się z przedstawicielami związków i planował uruchomienie tego programu. Powiedziałem to, być może niezbyt wyraźnie, że istotny jest sukces sportowy. Tak jak przy okazji ubiegania się o Igrzyska Olimpijskie w Zakopanem, stworzymy narodowy program rozwoju sportów zimowych. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, żeby dla sportów objętych programem nie przygotować specjalnych działań.

Ustaliliśmy – to pierwszy nasz krok, pokazujący, że chcemy pomóc i podchodzimy do tych sportów otwarcie – że uruchomimy środki finansowe, aby poza dotacją, którą otrzymały związki, wysłać reprezentantów do Cali. Nie wszystkie związki miały dostateczną ilość funduszy, aby to zrobić. Ustaliliśmy również, że po Cali zrobimy *résumé* The World Games 2014 i wtedy uruchomimy program. Część zawodników, którzy dziś jadą do Cali, w 2017 nie będzie uprawiało sportu. Nie chcę mówić, że będą w podeszłym wieku, ale po swoim najlepszym czasie.

Na pewno uruchomię tego typu program. Związki przygotują odpowiednie strategie. Rozważymy, czy przeznaczyć na nie środki z budżetu, czy z funduszu. Nie mówiłem o tym bardzo wyraźnie, ale w ramach odpowiedzi na pytanie ponownie o tym mówię. Pani minister również wygłaszała tego typu deklaracje – będziemy pomagali.

Odpowiadając panu posłowi Tomaszewskiemu na to pytanie – nie dostrzegamy tu żadnego problemu. Nie mogę w chwili obecnej deklarować żadnych środków, bo nie wiem, jak będzie wyglądał budżet. Jeśli okaże się, że to rzeczywiście grupa wiekowa do 23 roku życia, czyli taka, którą fundusz pozwala nam finansować od juniora, czyli dzieci, do młodzieżowca, przygotujemy specjalny program, wyłonimy kadrę, badania i cykl przygotowawczy. Zapewne nie będzie on taki jak w dyscyplinach olimpijskich, ale nie o to chodzi. Chodzi o to, aby zaoferować wsparcie. Deklaruję pomoc w tym aspekcie, o czym mówiłem podczas różnych spotkań.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Myślałem, że pan się już dziś zaprze i nie powie nic więcej. Taki wniosek wysnułem patrząc na pana wcześniejszą minę, ale widzę, że nie jest tak źle.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przełamałem się.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

To dobrze dla ministerstwa i dla Komisji. Pan również chciał zabrać głos, proszę się przedstawić.

Członek zarządu Polskiego Związku Kickboxingu Przemysław Zbytek:

Przemysław Zbytek – Polski Związek Kickboxingu. Nie jesteśmy dyscyplinami niszowymi i to stanowi problem. Cztery lata temu mówiłem podczas posiedzenia Komisji, iż fakt, że nie możemy wstąpić do MKOl jest taki, że każdy na świecie chce uprawiać sporty walki. Z tego powodu tworzy się tyle organizacji. Problem jest taki, że tych organizacji jest za dużo, a nie, że nie ma ludzi ćwiczących. Polska jest chlubnym wyjątkiem do dnia dzisiejszego. Mamy jedną z największych organizacji na świecie. Wśród polskich związków jesteśmy na 7 miejscu pod względem liczebności – mamy 230 klubów oraz 4 tys. startujących. Niedawno, podczas pucharu świata zajęliśmy pierwsze miejsce w kategorii drużynowej. Wiadomo, że w sportach walki dominują Rosjanie – pokonaliśmy nawet ich. Polski system szkolenia jest bardzo dobry.

Chciałbym przypomnieć o jednym fakcie. Niedawno zmieniła się ustawa dotycząca instruktorów. Teraz instruktorem będzie mógł być każdy. Wystarczy tylko, że nie jest karany i już może być instruktorem. Jako duże związki poradzimy sobie z tym problemem. Wprowadzimy wewnętrzne regulaminy. Każdy, kto będzie chciał stworzyć swój związek i zarobić parę złotych założy małą organizację i będzie nadawał byle jakie uprawnienia. W tym momencie sporty walki mogą stać się niebezpieczne. Nie chodzi o nas, bo my nadal będziemy funkcjonowali tak jak teraz. Przypominam, że 7-8 lat temu doszło do śmiertelnego wypadku właśnie w takiej organizacji. To była organizacja stworzona *ad hoc,* na potrzeby imprezy. Nazwali się teakwon-do, ale nie było to teakwon-do, bo rywalizacja odbywała się w kickboxingu. Niestety, doszło do wypadku.

My jesteśmy gwarantem tego, że takich wypadków nie będzie. Pan minister decyduje o wszystkim opierając się na pieniądzach. Oczywiście pieniądze są ważne, ale my również potrafimy je pozyskiwać. Kilka dni temu wysyłaliśmy do ministerstwa rozliczenie, jak wygląda nasze finansowanie. W Polskim Związku Kickboxingu 60% stanowią pieniądze z ministerstwa, a 40% pozyskujemy sami. Pieniądze są ważne, ale funkcjonowanie jako Polski Związek Kickboxingu jest dla nas jeszcze ważniejsze. Pozwoli nam to na nietworzenie nowej organizacji, nowych związków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos? Bardzo proszę się przedstawić.

Prezes Polskiego Związku Wu Shu Dariusz Piwowarski:

Dariusz Piwowarski, prezes Polskiego Związku Wu Shu. Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezydencie, na razie jesteśmy w tej komfortowej sytuacji, że nie musimy martwić się o byt. Myślę, że to nie jest problem. Z tej dyskusji wynika, że związki nieolimpijskie, które mają taką sytuację organizacyjną i formalną jak my, walczą tylko o utrzymanie związku, jako organizacji, jako formalnego układu osób, które działają w pewnej dyscyplinie. Wydaje mi się, że my i związki nieolimpijskie spokojne o byt oraz te, które mają problemy, walczą o coś więcej, niż o utrzymanie statusu organizacyjno-formalnego. Mówimy o wierzchołku góry lodowej. Warszawa i my – mówimy o pieniądzach z ministerstwa – Ministerstwo Sportu i Turystyki dopłaca do sportu wyczynowego – oraz ewentualnie o konkursach z Departamentu Sportu dla Wszystkich.

Tadeusz Łoboda powiedział, że mieliśmy możliwość występowania o finanse z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, ale nie otrzymał ich żaden związek nieolimpijski. Środki zostały już ograniczone o połowę, ponieważ tak samo jak sport wyczynowy, występowaliśmy o środki z konkursów w ramach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. To wierzchołek góry lodowej. Samorządy, które wspierają finansowo kluby członkowskie, pozwalają dzięki tym finansom zawodnikom przyjeżdżać na mistrzostwa Polski, przygotowywać się do tych zawodów. Jak państwo wiedzą, rolą związku jest przygotowanie kadry i reprezentacji, a nie zawodników klubowych. W związku z tym finanse samorządowe są podstawą do tego, aby kluby mogły uczestniczyć w tej rywalizacji i zapłacić za licencje zawodnicze i klubowe, które są wymagane. Niestety, samorządy w sposób bezpośredni przedkładają przepisy ustawy o sporcie nad dobro sportów nieolimpijskich i blokują finansowanie.

W sytuacji, w której większość związków przestanie mieć status związków, przestaną w ogóle je finansować. Samorządy ograniczają środki, a od tego momentu przestaną w ogóle je dawać. W konsekwencji dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży, których nie stać na wyjazdy na zawody, na treningi, sprzęt, przestaje trenować. Pan minister ma rację. Być może za 4 lata ci zawodnicy, którzy teraz startują w The World Games nie będą w nich startowali, ale z jednego powodu – nie będzie ich na to stać. Sport kosztuje. Polskie związki sportów nieolimpijskich – nie wiem jak jest w przypadku pozostałych, wiem tylko o swoim związku – nie są w stanie finansować przygotowań zawodników. To są olbrzymie koszty. Gdybyśmy porównali koszty przygotowania Justyny Kowalczyk, która zdobywa medale, do środków, jakie posiadają związki nieolimpijskie na przygotowanie swoich zawodników, to cudem jest, że mamy takie osiągnięcia, jakie mamy. Tych osiągnięć jest mnóstwo.

Proszę spojrzeć na załącznik do informacji z dzisiejszego spotkania, w którym podane są punkty i czynniki brane pod uwagę przy podziale środków i grup – czyli tzw. koszyków, jak to nazywamy. Pierwsze trzy punkty – „1) Szeroko pojęty prozdrowotny charakter sportu; 2) możliwy wpływ sportu na podniesienie sprawności fizycznej dzieci i młodzieży; 3) charakter sportu w odniesieniu do możliwości utrzymania własnej sprawności fizycznej wśród dorosłych i osób starszych". W żadnym z tych punktów nie podkreśla się znaczenia wyniku sportowego, ani medalu olimpijskiego. Zdobywają je nieliczni. Aby ci ludzie znaleźli się na podium, sport musi być zjawiskiem powszechnym. Polskie związki nieolimpijskie, jak niewiele związków sportowych, zajmują się sportem w formie rekreacyjnej i zdrowotnej. Z tej grupy wybierani są dopiero zawodnicy, którzy zdobywają laury na zawodach międzynarodowych.

Obawiam się, że na zawodach we Wrocławiu, które mają promować Polskę i polski sport, polskich sportowców będzie jak na lekarstwo. W tej chwili nie mamy środków, aby przygotować zawodników do The World Games, ale aby ich wysłać na igrzyska. Chodzi o to, aby zapłacić za ich pobyt, za trenerów, za lekarzy. Jako związki musimy płacić za opiekę lekarską naszych kadrowiczów. Trudno się dziwić, panie ministrze, że nasi zawodnicy trenują do wieku, w którym muszą podjąć decyzję – albo sport, albo praca. Ze sportu nie wyżyją. To jest problem.

Nie chodzi o utrzymanie formalnoprawnej sytuacji związków. To nie jest nasz największy problem, jeśli chodzi o sporty nieolimpijskie. W ogóle chodzi o to, aby w sposób systemowy finansować organizację mistrzostw, wynajem sali i obiektów sportowych. Pan Jan Tomaszewski ma rację. Powinniśmy spotkać się w tym gronie z Ministerstwem Sportu i Turystyki, Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz Ministerstwem Zdrowia i nie narzekać na to, że mamy zły system kultury fizycznej, a usiąść wspólnie i zastanowić się, jak go zmienić. My mamy doświadczenie, jak go zmieniać, jak pracować z dziećmi, z dorosłymi i osobami niepełnosprawnymi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan się zgłosił, ale proszę o krótkie wystąpienie, bo niedługo musimy kończyć.

Wiceprezes Polskiego Związku Karate Tradycyjnego Andrzej Maciejewski:

Andrzej Maciejewski – Polski Związek Karate Tradycyjnego. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłowie, wiadomo, że rozmawiamy o skutkach ustawy o sporcie z 2010 roku, która stała się kanonem, ale jest jednoznaczne, iż krzywdzi znaczną część naszego społeczeństwa, a szczególnie dzieci, które są najważniejsze. Tak naprawdę to 70-80% ćwiczących w sportach nieolimpijskich to dzieci. Zwracam się do państwa z apelem, bo rozmawialiśmy o tym wielokrotnie z ministerstwem. Wydaje mi się, że podchodzi ono z dużą troską do tematu. Ustawa jest kanonem, jest niezmienialna i dyskryminuje znaczne grono naszego społeczeństwa. Zwracam się do państwa posłów z apelem, aby wnieść poprawkę do ustawy, otaczając troską obywateli tego państwa.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękujemy. Przemyślimy wszystkie państwa wnioski. Chciałem powiedzieć, iż bez względu, jakie będą dalsze losy naszej dyskusji i wniosków z niej wypływających – oby były zadowalające – związki sportowe, które nie mają statusu związków olimpijskich mają problem. Chciałem powiedzieć w imieniu prezydium, wraz z panem przewodniczącym, że jeśli będziemy pracowali nad zmianą ustawy o sporcie, to będziemy państwa zapraszali. Mogą państwo wystosować jakąś wąską delegację, aby te rozmowy były skuteczne. Wasze postulaty będziemy starali się brać pod uwagę w toku prac nad ustawą. Bardzo proszę – ostatnie zdanie ma pan – proszę się przedstawić.

Wiceprezes ds. Trójboju Siłowego Polskiego Związku Kulturystyki, Fitness i Trójboju Siłowego Marek Kruszewski:

Marek Kruszewski – Polski Związek Kulturystyki, Fitness i Trójboju Siłowego. Z zainteresowaniem przysłuchałem się wszystkim argumentom, które panowie wytaczali oraz słowom pana ministra. Jedno zagadnienie, właściwie fundamentalne dla sportu, całkiem umknęło w tej dyskusji przedstawicielom ministerstwa. To problem dopingu. Jesteśmy

organizacją, która walczy z nim w bardzo zdecydowany sposób. Jesteśmy objęci systemem monitoringu WADA, nasi zawodnicy znajdują się w systemie ADAMS. Jeśli przestaniemy być polskim związkiem, to ta kontrola nie będzie ich dotyczyła. W sytuacji, w której powstanie wiele związków, które będą mogły zajmować się tymi dyscyplinami, kontrola będzie iluzoryczna.

Mam w związku z tym pytanie do pana ministra. Jeśli w 2017 roku okaże się, że nasi zawodnicy zdobędą tytuły i medale, ale będzie trzeba się wstydzić za ich wpadki dopingowe, to kto weźmie za to odpowiedzialność? Powstanie wiele związków pretendujących do reprezentowania poszczególnych środowisk sportowych. Nikt nie będzie zajmował się w nich antydopingiem, do czasu, aż nie odbędzie się duża impreza tej rangi i przyjedzie tam komisja dopingowa. Wtedy będzie afera i powiedzą – sporty nieolimpijskie się dopingują i trzeba je zlikwidować. To ważny problem i myślę, że pozbawienie nas statusu polskich związków wprowadzi olbrzymie zamieszanie w świecie sportowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. To cenna uwaga, której nie należy pominąć w odniesieniu do ostatecznych, bardziej pozytywnych rozstrzygnięć niż dzisiejsze kontentacje. Jeśli pan minister na zakończenie chciałby zabrać głos – proszę. Nie.

Bardzo dziękuję państwu za udział w posiedzeniu Komisji. Wierzę, że nie mamy odpowiedzi na wiele pytań, ale proszę uwierzyć, że będziemy analizowali dzisiejszą dyskusję, aby przedsięwziąć odpowiednie kroki we współpracy z ministerstwem. Dziękuję państwu za uwagę.

Zamykam posiedzenie Komisji.